

# Gazeta Olsztyńska.

AZETA OLSZTYŃSKA z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Symfony i Heleny.  
Jutro: Ignacego Lojoli.  
Pojutrze: Piotra w okowach.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 3 zachód 7 38.  
Jutro „ „ 4 5 „ 7 37.  
Pojutrze księ. wsch. 5 58 „ 11 59.

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Gazety niemieckie piszą, że parlament niemiecki zostanie zwołany w drugi lub trzeci tydzień listopada.

— Z Friedrichsruh nadeszły wczoraj niepomyślne wiadomości o zdrowiu starego Bismarka, który miał niebezpiecznie zachorować. Bismark od trzech dni leży w łóżku, nie może dobrze spać, jedzenie i picie, oraz palenie nie smakuje mu, ciało nawet puchnie. Dr. Schweninger, przyboezny lekarz od kilku dni jest ustawicznie przy łóżku chorego. Tak brzmiały pierwsze wiadomości, a w prasie hakatystycznej panowała pewna obawa o życie starego ekskanclerza. — Tymczasem późniejsze wiadomości brzmią pomyślniej, gdyż stan zdrowia starego Bismarka nie budzi żadnego zaniepokojenia, jak donosi przyboezny organ „Hamburger Nachrichten“. Sen jest zadowalniający, o opuchnięciu nie ma mowy, Bismark wprawdzie jest słaby, ale stan zdrowia ma się na lepsze.

— Cesarz Wilhelm w czasie swej podróży do Palestyny odwiedzi także króla rumuńskiego w Bukareszcie. Na przyjęcie cesarza niemieckiego poczynią w Rumunii wielkie przygotowania. Pomiedzy innymi odbędą się także wielkie rewie wojskowe dwóch korpusów.

— Z Prus Wschodnich rozpisują się po gazetach niemieckich o wielkim braku robotnika do prac polnych. Między innymi tak piszą: Tutejsze rolnictwo cierpi w całej prowincyi wielką biedę, z powodu wielkiego braku robotnika, za drogie pieniądze musimy sobie z Rosyi sprowadzać mniej zdatnego i bardzo opieszałego robotnika i możemy tylko z wielkimi ofiarami pewną małą część zatrzymać dobrego, pracowitego, krajowego robotnika.

— Nie ma widoków, ażeby zmienionem zostało prawo zabezpieczenia na starość i inwalidztwo na korzyść robotnika. W Bawaryi życzone sobie bardzo, ażeby niżono czas wypłaty renty na starość z lat 70 na 65. Tymczasem urząd zabezpieczenia obliczył, iż nie można tego uczynić, gdyżby za wiele renty musiano wypłacać i chyba trzeba by podwyższyć składki. — Gdy chodzi o dawanie, ulżenie stanowi robotczemu, wtedy zachodzą wielkie trudności.

— Za obrazę majestatu został zesłanego wtorku przez sądy berlińskie ezelandnik rzeźnicki Trübenbach na 2 miesiące więzienia skazany. Oskarżony, zatradniony w więźniarstwie berlińskiej rzeźalni, siedział z innymi ezelandnikami 4 maja br. przy kolacyi. Rozmawiano o armii niemieckiej. Trübenbach, który pochodzi z Bawaryi, twierdził, że jego ziomkowie, a mianowicie oficerzy,

są daleko dzielniejszymi żołnierzami, aniżeli Prusacy. Koledzy jego drażnili go z powodu tego i oskarżony wyraził się wtedy obrażająco o cesarzu.

## Wojna

### hiszpańsko-amerykańska.

Wojna hiszpańsko amerykańska chyli się ku końcowi, aczkolwiek Hiszpanie nadrabiają miną i nie chcą przyznać, że z nimi licho. Po San Jago poddały się teraz Amerykanom załogi hiszpańskie fortecy Kaimanera i miasta Guantanamo. Oficerowie tych załóg aż do ostatnich czasów protestowali przeciwko kapitulacyi generała Torala, widocznie w końcu nabrali przekonania, że dalszy opór daremny.

Silna amerykańska flota wyjechała z licznem wojskiem, liczącem podobno 40 tysięcy głów ku wyspie Porto Riko i podobno usiłowała już przybić do lądu i wysadzić żołnierzy, ale Hiszpanie ją odparli. Tak piszą Hiszpanie, więc wolno o tem powątpiewać.

Na Filipinach niezgoda między powstańcami a Amerykanami coraz większa, stała się już nawet przyczyną kilku klęsk, choć drobniejszych, zadanych powstańcom przez Hiszpanów.

O układach pokojowych nie słyhać nic pewnego. Z jednej strony donoszą, że rząd hiszpański pracuje z całej siły nad zawarciem pokoju, natrafia jednak na wiele trudności ze strony prezydenta Mak Kingleya, który co chwila zmienia warunki. Zkądinąd znowu piszą, że właśnie Hiszpania przeciąga układy, spodziewając się jakiego nadzwyczajnego wypadku, któryby im przyszedł w pomoc.

## Na sierpień i wrzesień

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać »Gazetę« za 68 fen., z odnośzeniem w dom za 84 fen.

Kto przez lipiec Gazety nie miał, niech ją sobie teraz na te dwa miesiące zapisze.

Wiarusy! Trzymajcie się waszej szczerze i katolickiej i polskiej »Gazety Olszt.«

## Niewdzięczność.

Jak wiadomo, sławetny »Warmiak« tylko naszej »Gazecie« zawdzięcza dalszą swą egzystencyą. Miał on bowiem od 1-go lipca zostać zwinieity, pod warunkiem, że »Gazeta« zgodzi się na kandydaturę centrową. My nie chcieliśmy śmierci »Warmiaka«, ale aby się nawrócił i żył. Tymczasem zamiast nam być wdzięcznym, »Warmiak« po wyborach rozbrzdysał się na dobre i ani myśli skończyć walki z

»Gazetą«. A jakich to sztuczek »Warmiak« się chwyla, na to dowód:

W numerze 86-tym »Gazety« podaliśmy głos berlińskiej »Volks. Ztg.«, że centrum zapewne przyłoży rękę do walki przeciw przewrotowi i że będzie za prawem przeciw tajnemu głosowaniu. Naturalnie, że my »Volks. Ztg.« wcale nie mamy, a wiadomość tę powtórzyliśmy tylko z obowiązku dziennikarskiego z innych gazet katolickich i polskich. Nie też do tej wiadomości nie dodaliśmy, że w to wierzymy, lub, że to może być prawdą. »Warmiak« tymczasem w swoim zaślepieniu politycznym, w którym nie widzi ani nieba, ani ziemi, tylko »centrum«, robi nam za podanie tej wiadomości wyrzuty i zaraz w swój ulubiony sposób schował się za duchowieństwo i katolików, przeciw którym niby pracuje »Gazeta«, pisząc tak o centrum O głupi, a leniwego serca Wojtku, czyż było potrzeba, aby do tego założono ci »Warmiaka«?

Gniewa to »Warmiaka«, że sobie nie robimy z tego, iż nas przyrównał do »Orędownika«, »Postępu« i »Gazety Toruńskiej«. Gniewać się za to nie gniewamy, bo my ze wszystkimi pismami, szczerze polskimi, chcemy żyć w zgodzie. Gdzie się Polacy kłócą sami, niech się »Warmiak« nie wtyka, boć on dla Niemców pracuje. Polacy się pokłócą, Polacy się zgodzą. Jeżeli zaś »Warmiak« do stosunków poznańskich się miesza, to mu na ucho powiemy, że w Poznaniu żadna żyjąca dusza nie oddaje głosu na centrowca, a ludzie też do nieba chcą przyjść. Tam wszyscy »nasi kapłani«, to jest katolicy, głosują na Polaka i gorliwie o to dbają, aby wszyscy katolicy na Polaka głosowali. Czy więc »Warmiak« będzie jak pijany płota chwycił się »Postępu« lub »Orędownika« czy »Kuryera« lub »Dziennika«, to zawsze się obali, bo tam bałwochwalstwa centrowego nie znają, tylko dają każdemu co swoje.

W całym występowaniu »Warmiaka« znać, że tam musi piątej klepki braknąć. Wszystko, co Gazeta pisze, to »kręty, wykręty, kłamstwa, sfalszowanie prawdy, zwroty ordynarne, frazesy, wyzwiska« itd., oto cały słownik »Warmiakowy«. Tylko »Warmiak«, to prosty jak obręcz, a czysty jak smoła. Ano, powiadają, że pycha przed upadkiem chodzi, być więc może, że i »Warmiak« chce jeszcze przed zgaśnięciem jak łojowa świeczka błysnąć swoją jasnością. Nikogo jednak on tem nie olśni.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** 23-go b. m. obchodził X. dziekan Werner w Kwiecu 50 letni jubileusz kapłaństwa. X. kanonik Preuschow wręczył mu piśmienne powinszowanie Biskupa, a duchowieństwo dekanatu ofiarowało kielich w stylu romańskim wyrobiony i krzyż poświęcony w Jerozolimie przy grobie Pańskim. Radzca rejencyjny dr. Klösel doręczył mu nadany przez Króla order korony trzeciej klasy.

**Chełmińska dyecezya.** Pelplin. Wakacje Kapitularnego Wikaryatu rozpoczęły się 1-go sierpnia, a kończą się 1-go

września r. b. W tym czasie załatwiają się tylko naglące sprawy, które należy oznaczyć jako »feryjne.«

### Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

#### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Obok kaplicy jerozolimskiej w ulicy Lipsztackiej musiał dawniej być cmentarz do chowania umarłych. Obecnie rozkopują tam ziemię w celu zakładania wodociągów i natrafiono na kości ludzkie, jak czaszki, szczęki itd.

— Aresztowano we wtorek na targu robotnicę Orłowską z ulicy Olsztynkowej, która pewnej pani wyciągnęła portmonetkę z kieszeni. Za złodziejstwo aresztowano inną jeszcze kobietę.

— Kapitalista p. Döhring ztąd kupił w powiecie sztumskim położony majątek Górki i obejmuje go natychmiast.

— Ważny wyrok wydał sąd rzeszy. W Hamburgu pewien ojciec dał syna swego w naukę do kowala. W kilka dni po wstąpieniu w naukę wziął go czeladnik do pomocy przy podkuwaniu konia. Gdy czeladnik trzymał dłuto, uczeń miał uderzać młotkiem w żelazo, przyczem jednak kawałek żelaza odprysł i uderzył ucznia tak nieszczęśliwie w oko, że to natychmiast wypłynęło. Ojciec owego ucznia zaskarżył teraz majstra o wynagrodzenie za to jego syna do sądu. Ponieważ jednak tak sąd ziemiański jak i sąd nadziemiański ze skargą go oddalił, udał on się do sądu Rzeszy. Sąd Rzeszy, wychodząc z założenia, że każdy chlebodawca, przyjmując ucznia w naukę, ma obowiązek bądź osobiście bądź przez swego zastępcę zaznajamiać ucznia stopniowo z wszelkimi do dobrego wyuczenia potrzebnymi wskazówkami, co tutaj nie miało miejsca, skazał owego majstra na zapłacenie nieszczęśliwemu żądanego odszkodowania.

\* **Butryny.** Z dniem 1 października utworzoną zostanie w Żąbju posada nauczycielska. Dotąd dzieci z Żąbia chodzą do szkoły w Orzechowie. Nauka odbywać się będzie tymczasem w wynajętym lokalu. — W Pokrzywach rozpoczyna budować w przyszłym roku nowy budynek szkolny. — Zeszłej niedzieli przyjmowane tu były dzieci po raz pierwszy do Komunii św.

### PIADOWSKI WYCHOWANEK.

Powieść Klemensa Junoszy (Szaniawskiego).

#### I.

Czytelnikowi, który nie zna Zalesia, muszę powiedzieć słów parę o tej wiosce.

Główną jej właściwością jest to, że się niczem osobliwym nie odznacza różni się zaś od sąsiednich wiosek jedynie tylko ilością chałup, oraz gniazd bocianich na stodołach.

Zalesie położone jest nad rzeczką, która się wcale nie nazywa, w bliskości lasu, obciążonego służebnościami, opisanymi bliżej w odnośnej tabeli, oraz w sąsiedztwie wiatraka, należącego do starego Niemca.

Wjeżdża się do Zalesia przez most, który lepiej wszakże ominąć, gdyż jest zdradny. Wiedzą o tem mieszkańcy okolicy i przejeżdżają zazwyczaj wbród przez rzekę, co przedstawia jeszcze te dogodności, że się zeschnięte koła wozu zamoczą, a zmęczona szkapą zaspokoi pragnienie.

Konie lubią pić wodę z bezimiennej rzeczki, bo czysta jest, zwłaszcza w owym czasie, gdy w niej baby lnu i konopi nie moją.

Przezroczyta jej wstęga toczy się po piasku złotym, po żwirku, po kamykach

\* **Pasym.** Ostatniej niedzieli przyjętych zostało 51 dzieci i to 23 chłopców i 28 dziewcząt do pierwszej Komunii św. — W poniedziałek rano znaleziono tu na wybudowaniu u posiadziela p. Bordascha wyrobnika Tomczyka nieżywego. — Proboszcz ewangelicki p. Borkowski, który przez 13 lat tu urzędował, przeniesiony został do Krugławków w powiecie łeckim. Na cześć odchodzącego odbyła się w poniedziałek uczta w hotelu Jedamskiego.

\* **Tuławki.** W nocy na 24 lipca wybuchł u posiadziela Gedig ogień, który zniszczył stodołę i szopę. Spaliły się przytem niezabezpieczone sprzęty gospodarcze i zapasy paszy wartości 6 tysięcy marek. Budynki były zabezpieczone na 2 tysiące marek w wschodniopruskim stowarzyszeniu ogniowym. Jak się zdaje, ogień był podłożony.

\* **Nibork.** Majątek Wierzbowo zamieniono na gminę i nazwano »Wiesenfeld«. — Na polach Wilamowskich zabito psa wściekłego, również w Białutach. — Gospodarz Jan Wencławski w Rączkach otrzymał od prokuratury w Olsztynie 15 marek nagrody za schwytanie zbrodniarza Pawłowskiego, który zbiegł.

\* **Rastembork.** W dominium Janowie pracują robotnicy z Polski. Pozostają oni pod dozorem tamtejszego ogrodnika, który miał ciągle z niemi sprzeczki. Z powodu tego chodził z nabitym rewolwerem. Gdy zeszłego piątku przyszło znowu do sporu między nim a robotnikami i robotnicy ruszyli na niego, ogrodnik wystrzelił i położył na miejscu trupem jednego z robotników. Reszta robotników cofnęła się. Ogrodnik został aresztowany.

\* **Kiszpork** W zeszły czwartek było tu dwóch dekarzy zajętych naprawą dachu kupca F., przyczem niejaki Leppert tak nieszczęśliwie spadł z dachu, że na miejscu się zabił. — W pewnej tutejszej oberży zaś robotnik Szalkowski rzucił swego koleżę, który go rozgniewał, tak nieszczęśliwie flaszka w oko, że to natychmiast wypłynęło. Robotnik ten, niejaki Rosenbaum, który już przed kilku laty w nieszczęśliwy sposób postradał jedno oko, został teraz niewidomy. — Zeszłej niedzieli przyjętych zostało w tutejszym kościele parafialnym 80 dzieci do pierwszej Komunii św. Ponieważ cały dzień deszcz padał, były do pożałowania dzieci ze wsi, które piechotą dotąd i z powrotem iść musiały,

różnobarwnych. Rozciągnęła się poza wioską, poza chałupami, za kościołem, okrążyła cmentarz i dalej płynie przez łąki. Gdziekolwiek przy brzegach jej tatarak rośnie, sitowie, niezapominajek moc. Nad brzegami tu i owdzie rozsiadły się wierzbki i spuszczają złotawe gałązki ku wodzie.

Przychodzą do tej rzeczki kobiety i dziewczęta ze wsi z bielizną do prania i uderzając kijankami, opowiadają sobie nawzajem najświeższe nowiny dnia; przychodzą chłopcy o wieśnię, aby fujarki z wierzbiny robić, w którym to kunszcie głupi Janek celuje; przychodzą pastuszkowie bydło poić; przychodzi niekiedy stary Piotr, zawołany rybak, i łowi drobne rybki na wędkę.

Znają dobrze we wsi głupiego Jaśka, znają też i starego Piotra, bo ktoby ich nie znał! Dziwni oba i nie tacy, jak wszyscy ludzie we wsi — odmienni. Piotr wie o różnych różnościach, a choć do rozmowy nie skory, przeciwko czasem co nieco można z niego wyciągnąć. Odezwie się, a zawsze tak, że do myślenia da, że człowiek musi dobrze głowy nałamać. Jasiek znów, także dziki, a od ludzi stroniący, niekiedy się odezwie niby ni w pięć ni w dziewięć, najczęściej ludziom do śmiechu, ale później zawsze się pokaże, że nie było wcale z czego się śmiać, i że Jasiek, choć

ponieważ były to po części dzieci biednych rodziców.

\* **Starytarg.** Zeszłej niedzieli przyjmowane tu były dzieci do pierwszej Komunii św. — Nasz kościółek okazuje się już za mały do objęcia wszystkich wierznych, dobrzeby więc było, gdyby zamierzona budowa nowego kościoła wnet się rozpoczęła.

\* **Dąbrówno.** Na ostatnim targu sprzedano tu konia na wagę. Na życzenie kupującego wprowadzono konia na wagę. Ważył siedm centnarów, a za centnar zgodzono się po 30 m., tak, że koń kosztował 210 marek. Przynajmniej teraz jest wiadomo, co kosztuje funt żywej koniny. Mięso świńskie naturalnie było droższe, bo płaciło 40 do 44 m. za centnar żywej wagi.

\* **Ostruda.** Firma Bode i Schenk z Berlina zakupiła majątek Bednarki, który jest bardzo bogaty w drzewo i kamienie, za 900 tysięcy marek. Kamienie będą nowi właściciele sprzedawać do szosy, lub wywozić większe do Berlina. Także wystawia tartak i przez 12 lat mają wszystko drzewo na pożytki obrobić. Około 600 metrów na zagajenie pozostanie nietknięte. Oczyszczona z lasu i kamieni ziemia ma zostać rozparcelowaną.

\* **Królewiec.** Żona pewnego dozórca poszła w pole odkopywać kartofle, wzięwszy ze sobą 14 miesięczne dziecko. Zająca pracą nie uważała, że dziecko posunęło się blisko toru kolejowego. Nadchodzący wkrótce potem pociąg uderzył wystającym stopniem dziecko tak silnie w głowę, że to wkrótce żyć przestało.

\* **Z nad granicy polskiej.** Pewna kobiecina poszła do lasu w Prusach Wschodnich zbierać jagody, zabrawszy ze sobą czteroletniego synka, którego usadziła nad brzegiem lasu. Gdy już dość głęboko zapuściła się w las, usłyszała naraż jakiś przeraźliwy głos dziecka. Pospieżyła więc czempredziej z powrotem nad brzeg lasu, gdzie oczom jej przedstawił się straszny widok. Postrzelony w skrzydło orzeł pastwił się nad biednym jej dzieckiem. Nie mogąc sama dzikiego tego ptaka odpędzić, przywołała inne niewiasty, przy pomocy których udało im się orła zabić. Dziecko jednakże tak zostało pokaleczonym, że w drodze do domu na rękach strapionej matki umarło.

\* **W Malborku** stawało przed sądem

głupi, prawdę powiedział.

Piotr nie z Zalesia rodem był, a nawet nie wiadomo, z kąd przybył tu przed laty.

Podobno z dawnym dziedzicem skądś przywędrował. Póki dawny dziedzic żył, Piotr we dworze służył przy koniach, a po śmierci dziedzica, gdy krewni jego majątek objęli, w służbie już być nie chciał. Na komornem u jednego gospodarza osiadł i żył, a taki był wszystkim ludziom przydatny, taki dla każdego usłużny i dobry, że się wszyscy przyzwyczaili do niego i polubili go.

Ciężarem nikomu nie był, bo na kawałek chleba zapracował, od ludzi żadnych łask nie żądał, owszem, często sam biedniejszego poratował i wspomógł.

Choćby owego Jaśka...

Cała to historia o tym chłopcu.

Temu lat piętnaście, albo i więcej, o wieśnię, a tak, o wieśnię, bo już nad polami świegotwały skowronki i świeżo odwalone skiby aż się czerniły ku słońcu, a już nawet i bociany klekotały na stodołach, jednego dnia przywlokła się do wsi kobiecina uboga, zmizerowana, blada, skóra i kości.

Na plecach miała tobolek, a na ręku dziecko małe, co najwyżej roczne, a takie marne i wątłe na zdrowiu, jak i ona.



# Brukarnia „Gazety Olsztyńskiej”

w Olsztynie, ul. Dolna Kościelna  
(Unterkirchenstr.) 12  
wykonuje

w zakresie wszelkie prace  
drukarstwa wchodzące

w polskim i niemieckim języku,  
jako to:

**broszury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety  
teatralne, bilety wizytowe, formularze, li-  
sty kupieckie, koperty z nagłówkami, za-  
proszenia na wesele, zabawy itd. itd.**

Zlecenia wykonuje się

**× szybko a tanio! ×**

## Seweryn Pieniężny,

wydawca „Gazety Olsztyńskiej”.

**Czapki maciejówki Adamskiego**  
z najtrwalszym pokryciem na głowę. **Czapki Maciejówki Adam-  
skiego** nie tracą formy, a sukno nie wypływie w noszeniu.

**Pod gwarancją!**  
Czapki maciejówki Adamskiego

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przemy-  
słowej w Poznaniu. **Czapki maciejówki Adamskiego** mają na  
składzie w Prusach Zaehodnich:

w Brusach pan Franciszek Pestka.  
w Brodnicy p. M. Lipiński.  
w Chojnicach (Konitz) pan S. Bern-  
stein Nast.  
w Chelmży pan J. Lewandowski  
w Czersku pan I. Gostkowski  
w Gdańsku pan J. Gliniecki  
w Gniewie pan S. Wollenberg  
w Górznie pan I. Jurkowski  
w Golubiu pan I. Faustmann  
w Grudziądzu pan G. Neumann  
w Karszynie pan Feliks de Resée  
w Kartuzach pan E. Czarliński  
w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal  
w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Phi-  
lip, D. Rosenbaum  
w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przy-  
byszewski  
w Lubichowie pan J. Lisowski  
w Lidzbarku pan W. Barański  
w Lubawie pan M. Baranowski  
w Łęgu pan P. Pestka  
w Łasinie pan J. Moses  
w Nowemmieście (Neumark) B. M.  
Bernstein syn  
w Nowem pan H. Prinz  
w Pelplinie pan F. Niklewski

w Starogardzie pan R. Kendler  
w Sepólnie pan A. Mendelsohn  
w Sztumie pan S. Behrendt  
w Staniszewie pan A. Kaszuba  
w Swieczu pan H. Hirschberg, J. Neu-  
mann  
w Skurczu pan J. Goppa  
w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski  
w Tucholi pan S. Kargauer  
w Wąbrzeźnie pan J. Ziolkowski  
w Więcborku pan M. Salomonsohn  
w Złotowie pan M. Week  
w Zblewie pan N. Suchewicz  
w Radzynie (Rehden) C. Górny  
w Drzycimiu (Driczin) A. Doma-  
chowski  
w Osiu M. Graff  
w Przdokowie (Seefeld) J. Wojewodka  
w Skarszewach (Schöneck) H. Fijałek  
w Kościerzynie R. Piechowski  
w Kiszewie (Alt Kischau) Jan Pastwa  
w Prusach Wschodnich:  
w **Olsztynie pan B. Jacob**  
skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.  
w **Gietrzwałdzie pan Wł.  
Chrościelewski.**  
w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokła-  
dnie na to uważać, aby w każdej czapce znajdowała się moja  
firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

## C. Adamski, Poznań Bazar.

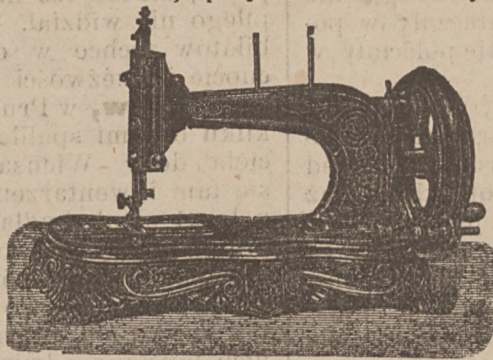
**Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły**  
nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż  
dopomoże im pobudować kościołek na chwałę świętej Elżbiety z  
Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sownie wynagrodzi.  
Ks. prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.  
I eksp. „Gazety Olszt” przyjmuje chętnie składki na ten cel.

Mocnel!

Cicho chodzące!

# Maszyny do szycia

najlepszy niemiecki fabrykat, system Singera:



Maszyny familijne ●●●●

Maszyny z okrągłym czole-  
kiem ●●●●●●●●

Maszyny z pierścieniowatym  
czolekiem ●●●●●●

ma zawsze na składzie i po-  
leca po nadzwyczaj tanich  
cenach

## Hermann Cohn,

Górne Przedmieście 9.

Eleganckie wykończenie. Długoletnia gwarancya.

## Dobrowolna sprzedaż.

Moją posiadłość, 200 mórg ziemi, w tem torf, las,  
łąki i ziemia órna, chcę z wolnej ręki sprzedać w parcelach. Do  
tego naznaczyłem termin

na środę 10-go sierpnia, rano o 9-tej

w moim mieszkaniu, na który mających chęć kupna zapraszam.

## J. Palmowski

w Dużej Purdzie (Gr. Purden).

Osiadliem się w Gdańsku jako

## specjalista w chorobach oczu

i mieszkam w domu pana jubilera **Danzigera, Lang-  
gasse 68, II.**

Godziny porad od 9—11 przed poł., 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—5 po poł.  
**Gdańsk (Danzig), Langgasse 68.**

## Dr. Szpitter,

lekarz — okulista.

Na nadchodzące żniwa pole-  
cam następujące gatunki

## grabi

najnowszej konstrukcyi:

Grabie „Puck“ z 22 zębami  
42 m., z 24 zębami 44 m.,  
z 26 zębami 45 m.

Grabie „Heurecka“ i „Tie-  
ger“ z siedzeniem od 95  
m. począwszy.

Grabie patentow. „Tryumf“  
od 100 m. począwszy.

F. Kłodziński,

Olsztyn (naprzeciw gimnazjum).

## Trzcinę

do pokrycia dachów ma na  
sprzedaż

**Jackowski**

w Dużym Klebarku.

## Willy Stern

⊗ Gutzstacka ul. nr. 35 ⊗  
(obok hotelu „Deutsches Haus“)

leczy zęby i wprawia takowe.

**Przyjmuje:**

od 8 do 1 przed południem  
od 2 do 7 po południu.

## Karczmę

we wsi kościelnej z powodu ró-  
żnych okoliczności chcę z wol-  
nej ręki zaraz sprzedać.

**Bojanowski**

w Dużych Gilawach  
(Gr. Gillau p. Gr. Rauschken).

Polskie

listy chrzestne i powinszowania  
ma na składzie we wielkim wyborze  
drukarnia „Gazety Olszt.”